CZĘŚĆ XII. № 71. ROK 6. (1835.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Piątek, 13/25 Września.

Cena *Roczna*: w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 rub. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 rub. ass. *Półroczna*, 28 rub. ass.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 12/24 Września.

S Kalisza. Król Jmć Pruski, przybywszy do Kalisza wraz z N. Cesarzem 30 Sierpnia o 5 po połud. spotkany był na krużganku przez Cesarzowę Jmć. Potém Król w towarzystwie Cesarza Jmci i W. X. Michała przeszedł przed frontem straży honorowej s pułku grenadyerów Swego imienia, i następnie z osobami N. Rodziny udał się do naznaczonych J. K. Mci w pałacu pokojów.

O 6 po połud. zebrali się przed pałacem muzycy, dobosze i fajfry od wszystkich wojsk w Kaliszu znajdujących się, w liczbie 1,500 i przed capstrychem grali marsz, przez samego Króla Jmci Pruskiego, przed wstąpieniem jeszcze na tron, ułożony, a potém hymn «Boże zachowaj Cara» i nakoniec inne marsze.

W chwili kiedy Król Jmć Pruski, s Cesarzem Jmcią wyszli na balkon, zebrani przed pałacem jenerałowie, oficerowie wszelkiego stopnia i lud powitali Monarchów jednogłośnym okrzykiem *hurra!* O godz. 7, za roskazem Cesarza, bębniono capstrych. Tegoż wieczora miasto było wspaniale oświecone, wojskowi i mieszkańcy tłumnie przechadzali się do poźnej nocy. Najpiękniejsza pogoda tej uroczystości sprzyjała.

31*go* miało miejsce spotkanie wojsk Królewsko-Pruskich i wstąpienie ich do obozu pod Kaliszem.

Wojska te, przeszedłszy granicę zrana, przybyły do Kalisza o 9 rannej i stanęły naprzeciw lewego skrzydła obozu, wzdłuż szosse, w jednę liniją, kolumnami. Jednoczasowie wszystkie rossyjskie wojska stanęły pod bronią i uszykowały się: cała piechota przed obozem 8*ej* dywizyi pieszej, kolumnami, frontem na pole, a przeciw niej cała artylerya, ze zdjętemi s przodów działami, stanowiąc tym sposobem alleę, której jedną stronę składała piechota, a drugą artylerya. Jazda postawiona była przeciw obozu zbornego gwardyjskiego pułku, na jednej z artyleryą linii, ale przodem do obozu.

O 11 rano Król Jmć, i Oboje Cesarstwo JJ. wyjechawszy w pojazdach za rogatki, wsiedli na koń i przejechali wzdłuż linii wojsk Pruskich. Potém Cesarz Jmć, podjechawszy do lewego rossyjskiej piechoty skrzydła, spotkał Króla, który na czele wojsk Swoich szedł na połączenie się z rossyjskiemi.

Podczas przechodzenia pruskich wojsk pomiędzy rossyjską piechotą i artyleryą, piechota oddawała cześć batalionami i wykrzykiwała hurra! a artylerya strzelała przez cały czas pochodu. Tak przeszedłszy całą liniją piechoty i artyleryi pruskie wojska zatrzymały się i Król, z NN. Państwem, przejechali się po linii jazdy i wrócili do zbudowanego na środku obozu belwederu.

Tu pruski oddział przeciągnął przed Cesarzem i Cesarzową ceremonijalnym marszem. Król Jmć jechał na skrzydle pierwszego plotonu.

Potém pruska piechota uszykowała się w środku swego obozu, a kawalerya na przedzie, frontem do niej; wtenczas rossyjskie gwardyjskie i grenadyerskie wojska, mające wraz s prusakami składać odwodowy Kaliski korpus, przeszły ceremonijalnym marszem przed Królem Jmcią i między Pruską piechotą i jazdą, które oddawały im cześć i wykrzykiwały hurra.

N. Pan osobiście prowadził te wojska i Cesarzowa Jmć raczyła przejechać przed N. Rodzicem na prawem skrzydle plotonu Swego pułku Kawalergardów.

Po ukończeniu tego ceremonijalnego marszu cała jazda wróciła na swoje leże, a piechota tak ruska jako i pruska weszły do swego obozu. Tu Cesarz przywołał do siebie Swoich i pruskich żołnierzy ażeby zapoznać ich nawzajem; jedni i drudzy z radością rzucili się na spotkanie, witali się jak towarzysze broni, którzy zawarli braterskie między

sobą przymierze w wiekopomnych wojnach 1813 i 1814 roku.

O 2 po połud. był obiad w obozie, na 250 osób, w sali umyślnie na ten cel w trofea wojenne przybranej; wieczorem zaś teatr.

W niedzielę, 1 Września o 11 godz. rano przyjechali do obozu na Cerkiewną paradę piechoty Kaliskiego odwodowego korpusu, Król Jmć Pruski, NN. Cesarz i Cesarzowa i JJ. CC. WW. W. Xczka Olga, WW. XX. Michał i Konstanty Mikołajewicze, Xżęta Prussy, Arcyxiążęta *Franciszek* i *Jan*, Dziedziczny Xiążę *Paweł* Meklemburski, Xiążę *Fryderyk* Niderlandzki, Panujący Xiążę *Nassau*, Xiążę *Cumberland*, Panujący Xżę *Hessen-Darmstadt*, Panujący Xżę *Hessen-Kassel*, Xżę *Fryderyk* Wirtemberski, Xżę *Karol* Mecklembourg-Strelitz, Xiążęta *Karol* i *Fryderyk* Schleswig-Holstein i wszyscy dalsi xiążęta i Jenerałowie, znajdujący się w Kaliszu. Po wysłuchaniu nabożeństwa polnego (полѣвой обѣдницы) przed pochodną Cerkwią oddziału gwardyjskiego, Monarchowie i Xiążęta udali się ku Pruskim wojskom które uszykowane były dla odprawienia modłów dokoła urządzonego na to ołtarza. Po modlitwie, wszystkie wojska, na komendę Cesarza, przy odgłosie muzyki i bębnów, wróciły na swe miejsca i rozeszły się po namiotach.

O 1 po połud. w obecności Monarchów odbyła się zmiana warty w zbornym grenadyerskim pułku ruskiej gwardyi a potém musztra pułków zbornego linijowego kozaków i zakaukazskiego Konno-Muzułmańskiego. Nadzwyczajna zręczność żołnierzy, tudzież piękność koni, zwróciły szczególną uwagę Króla i wszystkich obecnych.

W ogólności widok ten był zachwycający: miejsce, na którem muzułmanie i kozaki okazywali swą zręczność i siłę, otoczone było tysiącami widzów i przypominało szranki dawnych turniejów.—Tego dnia obiad był u N. Cesarza, a wieczorem teatr.

2 Września była wielka parada wszystkich wojsk w Kaliszu zebranych, na wskazaném miejscu o 5 wiorst za miastem. Wojska uszykowane były we 3 linije; w dwóch pierwszych było 60 batalionów piechoty, w trzeciej 68 szwadronów jazdy, a w ostatniej 136 dział.

N. Cesarz Jmć raczył osobiście dowodzić wszystkiemi wojskami; Xżę Następca Pruski dowodził odwodowym Kaliskim korpusem, W. X. Michał piechotą, a Xżę *Wilhelm* Pruski jego jazdą; Xiążę *Karol* Pruski 2*gą* bryg. pieszą, a Xiążę *Albert* Pruski 1*ą* brygadą jazdy tegoż korpusu. Potém wszystkie wojska przeszły ceremonijalnym marszem przed Królem podwakroć: naprzód piechota dywizyonami, szybkim krokiem, a jazda szwadronami kłusem, a powtórnie piechota i jazda pułkowemi kolumnami.

Podczas ceremonijalnego marszu pułku grenadyerów Króla Jmci Pruskiego, Król Jmć stanął na jego czele i oddawał cześć Cesarzowi Jmci, a N. Pan przeciągał przed Królem ceremonijalnym marszem tak na czele wszystkich wojsk, jako i na czele Pruskiego pułku Kirysyerów J. C. Mości.

Parada trwała trzy godziny i po jej ukończeniu Król Pruski w najpochlebniejszych wyrazach wynurzył wdzięczność Swoję Jenerał-feldmarszałkowi xięciu Warszawskiemu; poczém wsiadłszy do kocza, wraz s Cesarzem Jmcią, wrócił do Kalisza. *(G. P.)*

Reskrypt Cesarski, *dany w Kaliszu, 1 Września, do P. Głównodowodzącego czynną armiją, Jenerał-feldmarszałka xięcia Warszawskiego, hrabi Paskiewicza-Erywańskiego.*

Xiążę Janie, synu Teodora. «W czasie niniejszego pobytu Mojego w granicach Królestwa Polskiego i przy niejednokrotnym oglądzie wojsk 3*go* korpusu piechoty, zgromadzonych pod Kaliszem, z najżywszém ukontentowaniem widziałem nowe dowody doskonałego wypełnienia licznych obowiązków, na was włożonych. Waszą to przezorną działalnością i niezmordowaném baczeniem wszystkie gałęzie zarządu w Królestwie Polskiém niezachwianie dążą do zakreślonego celu: dobra i pomyślności wszystkich w ogóle i każdego z osobna. Waszą to wzorową pieczołowitością wojska czynnéj armii doprowadzone są do odznaczającego się stanu. Ponawiając wam oświadczenie Mojéj szczególnéj wdzięczności i zupełnego zadowolenia, w dowód tego przeniosłem syna waszego do Preobrażeńskiego pułku gwardyi, zostawując go, jak dawniej, zaliczonym w pułku waszego nazwiska. Oby zostając tym sposobem i w najstarszym s pułków gwardyi i w walecznym Waszego imienia pułku, odziedziczył on te znakomite cnoty, które pozyskały dla służby Waszej prawo do wdzięczności Mojéj, ojczyzny i potomności.

«Pozostaję nazawsze Wam przychylnym.»

— Przez roskaz dzienny Cesarski z dnia 30 Sierpnia, Jenerał-prowiantmejster polny skassowanej 1 armii Jenerał-major *Ładinskoj* zalicza się do wojska i ma zostawać przy Ministerstwie Wojny.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów, mianowani kawalerami: orderu Św. Anny 2 klassy s koroną, 26 Sierpnia, Kanonik Katedralny Żmudzki, Assesor Rzymsko-katolickiego Duchownego Kollegium X. Jan *Gintyłło;* Św. Anny 2 klassy, Radzca Podolskiego Rządu gub. Radzca Dworu *Powlinowski*, Kassyer Wileńskiej Medyczno-Chirurgicznej Akademii 8 klassy *Rodziewicz*, Prałat infułat Ołycki, Rektor Duchownej Akademii Wileńskiej X. Aloizy *Osiński;* tegoż orderu 3 klassy, Tranzlator Rzymsko-katolickiego Duchownego Kollegium Radzca Dworu *Miszkiewicz-Skrzędziewski;*—orderu Św. Włodzimierza 4 klassy, 31 Lipca, Assesorowie Rzymsko-katolickiego Duchownego Kollegium, Prałaci Katedr: Wileńskiej *Żyliński*, Mińskiej *Dąbrowski* i tejże, Wiceofficyał Konsystorza Mińskiego, *Kopaliński;* Operator Podolskiego Lekarskiego Zarządu Radzca Kol. *Kolczewski* i Sekretarz Litewskiego Greko-unitskiego Konsystorza, Radzca hon. *Zacharewicz*.

— 17 Sierpnia odbył się w tutejszej Cesarskiej Medyczno-Chirurgicznej Akademii, z należytą uroczystością, w obecności P. Ministra Spraw Wewnętrznych, obrzęd wypuszczenia uczniów, którzy ukończyli kursa akademickie i otrzymali pierwsze stopnie w wydziałach: medycyny, weterynaryi i farmacyi. W ogóle wypuszczono w tym roku 63 uczniów, którzy się, podług stopni i przedmiotów, następnie rozdzielają: *Lekarzy w wydziale Medycyny* na koszcie skarbowym 38, pensyonaryuszów 4, ochotników 7 — *Kandydat Medycyny i Chirurgii* na koszcie skarb. 1—*Lekarzy Weterynaryi:* Skarbowych 4—*Kandydat Farmacyi*, ochotnik 1—Z liczby uczniów skarbowych

użyto do służby *w wojsku lądowem*, Lekarzy Medycyny 6, Kandydat Medycyny i Chirurgii 1, Lekarzy Weterynaryi 10—*w wojsku morskiem:* Lekarzy Medycyny 19.—*w wydziale cywilnym:* Lekarzy Medycyny 13, Pozostawiono przy Akademii, dla ukończenia kursu nauk medycznych, Lekarzy Weterynaryi 2.

— 2 b. m. wszczął się silny pożar w Jacobstadt, w Finlandyi, i obrócił w popiół większą i lepszą część tego pięknego miasta.—Ostatniemi czasy był też pożar w Pskowie, gdzie lubo kilka tylko domów zniszczył, ale wielkie zrządził szkody, gdyż w ich liczbie zgorzały składy lnu na znaczną summę.

— Kommisya Likwidacyjna Podolska ogłasza, że powodem doszłych do niej wiadomości, na nowo skonfiskowane zostały majątki dymisyonowanego Majora *Radziszewskiego* i oficyalisty obyw. Swiejkowskiego Jozafata *Bobolewskiego.*

— Do Petersburga Przybyli. 4 — 6 b. m., z Mohylewa, tameczny obyw. *Sipayło* i *Czarnowski;* s Połocka, dym. Ass. Kolleg. *Wasilewski.* Wyjechał: 5 b. m. do Szawel, Urzędnik Departamentu Komisoryackiego, Radzca Honor. *Buczyński.*

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń 7 Września. Podczas nieobecności N. Cesarza, sprawami stanu kierować będzie xiążę Ludwik; w nieobecności zaś xięcia Metternich, zarząd kancelaryi stanu poruczony został baronowi Ottenfels.

Haga 8 Września. Piszą z Rotterdamu pod d. 7 b. m. iż przybył tam z Anglii Dr.Bloomfield, biskup londyński, i powiedziawszy zeszłej niedzieli naukę w tamecznym anglikańskim kościele, udał się w dalszą podróż do Hagi, Harlem i Amsterdamu.

— Żegluga na wyższej Skaldzie wstrzymaną została s powodu posuchy. Pomiędzy Tournai a Gandawą znajduje się około 400 bark, wyprawionych do Bruxelli, które nie mogą iść dalej.

— Piszą s Curaçao z d. 6 Lipca iż J. K. W. xiążę Henryk zamierzał przybyć na tę wyspę z Surinam.

Londyn 8 Września. W izbie parów 4 b m. na wniosek lorda Melbourne wszczęły się rosprawy w przedmiocie bilu o reformie korporacyj municypalnych, poprawionego przez izbę niższą. Po żywych sporach przyjęto bez żadnej zmiany 98 pierwszych artykułów tego bilu. Lecz, za przyjściem do 99, jedna s popraw izby niższej, pozbawiająca rząd prawa wybierania sędziów-pokoju, odrzuconą została większością 144 przeciw 82 głosom. Inne modyfikacye, uczynione przez parów w zmianach izby niższej, mniej były znaczne.

5*go*, sprawozdanie komitetu mianowanego na rozbior bilu o korporacyach municypalnych w nowej jego formie, złożone zostało izbie przez xięcia Wellington, który ograniczył się krótkim wykładem przyczyn, nie pozwalających parom zgodzić się na wszystkie przełożenia izby niższej. Komitet zakończył raport swój oświadczeniem, iż życzeniem jest izby parów utrzymać dobre porozumienie pomiędzy członkami obu izb parlamentu i że to jedynie życzenie wstrzymało ją od wprowadzenia wielu ulepszeń, niezbędnie potrzebnych dla zapewnienia zbawiennego skutku bilowi. Pod koniec posiedzenia uchwalono, ażeby 7*go* odbyła się nowa konferencya z izbą niższą.

— W izbie niższej 4 b. m. P. Hume wniosł projekt dążący do uchwalenia, ażeby pożyczka 15 milijonów f. sterl., zaciągniona na rzecz Indyj Zachodnich, nie była przez rząd zaręczoną Wniosek ten usuniony został przez poprawę P. Spring Rice, przyjętą jednomyślnie i stanowiącą, iż pożyczka ta nie zasługuje na żadną naganę.

7*go*, lord Russel stanąwszy przed izbą z bilem o reformie municypalnej, zdał jej sprawę z nowej konferencyi z izbą wyższą, którę reprezentował hrabia Devon, i zarazem żądał niezwłocznego rozbioru nowych popraw lordów. «Niepodobna jest, mówił, ażeby bil ten, tak dalece różniący się dzisia od pierwotnej formy swojej, nie miał kiedykolwiek uledz nowemu rozbiorowi. Radziłbym więc przyjąć go w dzisiejszej postaci, gdyż zawsze jest on znacznem ulepszeniem dawnego systematu, i przekonany jestem, ze zasady jego, których ważność jest niezaprzeczoną, wkrótce jeszcze do większej doskonałości doprowadzone zostaną. Bil ten zawiera w sobie zarody przyszłego szczęścia. Jakkolwiek więc nie jestem przezeń zaspokojonym i nie uważam go za środek stanowczy, zawsze jednak radzę izbie przyjąć go w nowym jego kształcie, i obowiązuję się najuroczyściej, korzystać ze wszelkiej sposobności dalszego rozwijania potrzebnych dla kraju reform.»

Wniosek lorda Russel jednomyślnie został przyjęty, i tym sposobem położono wreszcie koniec długim rosprawom w przedmiocie tego bilu, który teraz potrzebuje jedynie zatwierdzenia Królewskiego.

Paryż 7 Września. 5 b. m. zatrzymany tu został człowiek jeden, którego widziano przeskakującym przez mur ulicy Basse-du-Temple, na kilka chwil przed dopełnieniem zamachu 28 Lipca.

— Piszą s Para (w Brezylii) pod d. 29 Czerwca: «Po sześciu miesiącach bezrządu, zwierzchność Cesarza Don Pedra II została tu bez krwi rozlewu przywróconą przez jenerała Rodriguez, wysłanego w charakterze prezesa i dowódzcy wojskowego prowincyi, z eskadrą od 9 żagli, wiozącą wojsko lądowe.»

— Według wiadomości z Madrytu, dochodzących 29 Sierpnia, stan oblężenia trwa ciągle i niewiadomo nawet kiedy zostanie odwołanym, gdyż kommisya wojenna nader opieszale w pracach postępuje i dotąd nie przedsięwzięła nawet żadnego stanowczego środka. PP. Balsera i Norzagaray, pomocnicy korregidora Madrytu, zostali z urzędów złożeni. PP. Alcala, Galiano i Chacon, deputowani, są wypuszczeni na wolność. Nadzwyczajny goniec s Kadyxu, przywiózł tu wiadomość o powstaniu, które wybuchnęło 25 Sierpnia w tém mieście.

— Deputacye wysłane do Madrytu przez junty, które się w niektórych prowincyach, skutkiem poruszeń rewolucyjnych, utworzyły, zostały za przybyciem do stolicy zatrzymane.

— Według najnowszych wiadomości z nad granic hiszpańskich, 28 z. m. główna kwatera don Karlosa znajdowała się w Arroniz, gdzie doszły go doniesienia o znacz-

nych postępach jego wojsk w Katalonii. Pułkownik Bruyo, jeden z najsławniejszych karlistowskich dowodzców, przybył do Lampourdan, gdzie połowa ludności oświadczyła się za don Karlosem, którego siły w Katalonii wynoszą dziś do 16,000 ludzi. Kordowa zdaje się unikać stanowczego spotkania, oczekując pomyślnej jakiej okoliczności.— Bilbao otoczonem jest zewsząd przez karlistów, którzy rzucili most na rzece i zajmują się budową twierdzy, mającej panować nad jej ujściem.

Konstantynopol 4 Września. Xiążę Miłosz, ostatnimi dniami przybyły, przyjęty został od rządu z największémi względami. Na mieszkanie wyznaczono mu wspaniały pałac Husseina paszy Widdinu, położony niedaleko mieszkań Seraskiera paszy, Reiss-Effendego i innych najwyższych urzędników. 22 Sierpnia xiążę udał się do W. Wezyra, w towarzystwie licznego orszaku sług i urzędników.

— Jenerał-adjutant N. Cesarza Jmci Rossyjskiego, hrabia Stroganow miał 22 z. m. posłuchanie u Sułtana, w wiliją wyjazdu swojego do Grecyi.

— P. Ellis miał podobnież posłuchanie u Sułtana Jmci i odwiedził ministra perskiego. P. Ellis ciągnąć będzie dalej podróż swoję morzem, na statku parowym *Pluton*, który odwiezie go do Trebizondu, skąd poseł ten uda się do Teheranu.

— Wiadomości z Albanii bardziej są zaspakajające. Całe wojsko Sułtana zebraném jest na równinie Bérat, zostaje w bezpośredniej komunikacyi z eskadrą i zajmuje się obmyśleniem środków zbliżenia się do Skutari. Pomyślny skutek tej wyprawy zdaje się niezawodnym.

Najnowsze wiadomości.

Londyn 12 Września. Sessya obu izb parlamentu odroczoną została 10 b. m., przez mowę Królewską, którę, dla braku czasu, odkładamy do przyszłego Nru.

Paryż 11 Września. 9 b. m. izba parów przyjęła nowe prawo o druku większością 101 przeciw 20 głosom. Monitor ogłasza już text tego prawa, razem s prawami o sądach d'assises i o sądzie przysięgłych, tudzież dwoma postanowieniami Królewskiemi, s których jedno opisuje sposób w jaki sędziowie przysięgli mają odtąd tajemnie dawać głosy, drugie zaś porządek stosowania przepisów nowego prawa o druku do wydawania rycin i litografii.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Pułkownik Bogusławski umieścił we Wrocławskiej gazecie ciekawy artykuł o ukazaniu się komety Halleja, treści następującej.

«Dzisia, 9 Września kometa odległą już jest od nas tylko o 28½ milijonów mil; w przeciągu zaś dni 17 zbliży się jeszcze o połowę tej odległości. Od tego czasu widzialną zapewne się stanie i dla nagiego oka i przebiegając część nieba prawie całkiem z gwiazd ogołoconą, pomiędzy ręką Kastora a przedniemi łapami Wielkiej Niedźwiedzicy, w przeciągu następujących dni 14 przedstawiać będzie interesujący widok stopniowego rozwijania się światła i wielkości ogona. 10 Października zbliży się ona do nas na 4½ milijony mil i w godzinach wieczornych przechodzić będzie podle gwiazdy Dubbe, znajdującej się w tylnej łapie W. Niedźwiedzicy, blisko Gwiazdy Polarnej. We dnie, niewidzialna dla nas, znajdować się ona będzie wysoko na niebie i pomiędzy 9ą ranną a południem przechodzić przez zenith. — 11*go*, znajdzie się w odległości 4 milijonów mil niespełna; 12*go* zaś, wieczorem, w chwili największego zbliżenia ku ziemi, nad środkową gwiazdą ogona W. Niedźwiedzicy, odległą będzie od nas tylko o 3,859,000 mil, to jest o dwa milijony mil bliżej od najbliższych planet. Jednakże, dopiero następującego wieczora, znajdując się za ostatnią gwiazdą W. Niedźwiedzicy, dójdzie największego stopnia blasku i 17 razy jaśniej świecić będzie, niżeli dzisia, (9 Września); gdyż, chociaż oddalenie jej od nas w przeciągu 34 godzin wyniesie około 30,000 mil, przez nieznaczne zbliżanie się ku słońcu, co godzina zyskiwać będzie na świetle, a późny wschód xiężyca dozwoli nam długo podziwiać jej świetność na tle ciemnego nieba. Tak wielkie zbliżenie się komety, przy pogodnym czasie, nastręczy też astronomom sposobność dokładniejszego zbadania tajemniczej budowy tego niebieskiego ciała, a może nawet rozwiązania wątpliwości: czyli i ta kometa, jak wiele innych, nie jest pozbawioną zsiadłego środka. Jeśliby atoli takowy stały środek mógł być dostrzeżonym, kometa nabrałaby dla astronomów daleko większej wagi, dając im w chwili zbliżenia się swojego ku ziemi zręczność dokładniejszego wymierzenia odległości samejże ziemi od słońca.»

Poezya.

SONETY A. S....GO.

(patrz N. poprzedz.)

V.

Chocim.

Idź zamną po tych ścianach, szczebluj na te mury
Gdzie tylko orzeł skrzydło, bluszcz gałązkę wspina,
Tam mieszka Starożytność, gniezdzi się Ruina,
Niwecząc z hydrą czasu wieków grób ponury.
Widzisz okno tej baszty, wybiegłej pod chmury?
Tém oknem xiężna Olga, podanie wspomina,
W Dniestr skoczyła z pogardą łoża Islamina,
Śmierć ważąc nad pohańca haremskie purpury.
To Jej cerkiew, odarta z pierwotnego stanu,
Meczet później, jak sądzę z menaru podstawy,
Tam przy greckich nadpisach drzemie wiersz Koranu.
Niegdyś sławny, dziś tylko jak mumia sławy,
Ten zamek, dźwiga sztandar dwódziestemu Panu,
Któż pierwszy? Czas zapomniał, naprożnoś ciekawy.

Stara Russa. — 1831 r.

VI.

Do mojego brata.

Z Tobą moje nadzieje, moja radość wzrasta,
Ciebie w podróż nieznaną Los odesnu budzi,
Szczęśliwyś, gdy cię Mamon świata nie ułudzi,
Któremu tak dostępna wiosna dziewiętnasta....

Jakakolwiek bądź na nim zapisze cię kasta,
Kiedy ostre żywota bezdroże utrudzi,
Z jakim wówczas zapałem spotkasz dwoje ludzi,
Będzie to mąż—przyjaciel i miłość—niewiasta,
Pojdą z tobą w dzień walki, w czas burzy i znoju.
Zbutwiałą życia szatę gdy zrzucisz w mogile,
Oni łzami poleją dóm twego pokoju....
Lecz baczność»! na cień zdrady uciekaj za milę,
Lub Ci wsączą zgryzotę do życia napoju,
Kłamiąc uśmiech Syreny i łzy krokodyle.

Chołm — 1834 r.

VII.

Napoleon.

Kto cię zbada, rozgadnie, ten wyrówna Tobie,
Niepojęty za życia i ciemny po zgonie:
Wódz, żołnierz, konsul, jeniec i władca na tronie,
Pięciu wielkich — a wszyscy w Twej jednej osobie.
Stworzyć mieczem świat nowy na starym półglobie,
Myśl poczęta w Wersalu, czy jeszcze w Tulonie?...
Laurem Bruta i Sylli osłoniwszy skronie,
Któregoś wolał sławę zostawić po sobie?
Już świetny przedostatnim wieńcem i skarłatem
I pobladłych dwóch lądów ogłuszony chwałą;
Dumnym węzeł gordyjski rozciąłeś bułatem;
Jużeś zaprzągł w Twym wozie Fortunę zdumiałą
Lecz, rzuciwszy pod nogi, gdyś zagrzmiał nad światem,
Świat jęknął, Bóg usłyszał i—ciebie niestało!...

Smoleńsk — 1831 r.

VIII.

Do T.... S....

Powiedzcie, kto ta boska, czarowna dziewica,
Którą świat dość nieuczci i dość nie oceni,
Władczyniż to ziemianek, czy Aniołow xięni,
Co tak sobą ujmuje, zdumiewa, zachwyca?
Z jakim wdziękiem uroczym Jej śmieją się lica,
Widniejące z pod złotych warkocza pierścieni;
Z czem jej kibić porównać, powiedzcie zdumieni...
Spójrzałaż kiedy na świat piękniejsza źrenica?
Nigdy Król ust niedotknął do ślicznięjnej dłoni,
Zdolnej jednem skinieniem półswiata pokorzyć,
I zachwycić świat cały gdy w strony zadzwoni.
Mogłoż kiedy co godniej z pod rąk Twórcy ożyć!
Bo klnę się, gdy Ją szkarłat dziewiczy zapłoni,
Świat niemógł milszą widzieć, Niebo milszą stworzyć.

Stefanow — 1835 r.

Rozmaitości.

WYCIECZKA W GŁĄB ROSSYI.

(list do przyjaciela na prowincyą.)

De omnibus rebus et quibusdam aliis.
Tytuł jezuickiej xiążki s XVII wieku.

....Przywykłemu odbierać listy moje ze stolicy, dziwnem ci się wyda to pismo, datowane ze wsi, położonej w samem sercu Wielkorossyi; skąd inąd pewny jestem że dla ciebie, s całej Rossyi znającego tylko Petersburg, dla ciebie, zapamiętałego hreczkosieja, nie będą obojętnemi szczegóły wycieczki, dokonanej daleko w głąb kraju i mianowicie *w czasie roboczym*. *) Opuściwszy stolicę 29 Lipca, w ciągu trzech tygodni nad dwa dni na jedném nie bawiłem miejscu; przebiegłem więc w różnych kierunkach znaczną przestrzeń kraju, między dwiema stolicami leżącego, i chętnie, acz najogólniej, zdam ci sprawę z wrażeń jakie odniosłem i s tego, czegom się dopytać zdołał.

A naprzód, nie spodziewaj się tu znaleźć opisu podróży; dość powiedzieć że tam i na powrót jechałem dyliżansem i po szosse. Dwa te skombinowane wynalazki naszego wieku, wykorzeniając wszelkie podróżne przygody, całkiem zabiły romantyczność opisów: bo uczyniły wędrówki, tym sposobem odbywane, tak prozaicznie pewnemi i tak do siebie podobnemi, jak są pewne i jednostajne wiorsty, które je wymierzają. Przekonany jestem że gdyby Donkiszot żył dzisiaj, jedna przejażdżka dyliżansem s Petersburga do Moskwy wystarczyłaby na jego uleczenie i ręczę że już dojeżdżając do Torżka, Kawaler Smętnej Postaci jasno widziałby kręcące się tam wiatraki we właściwej formie i może nawet z namowy swego koniuszego wstąpiłby w tém mieście na kotlety, roboty panny Pożarskiej, któremi sprawiedliwie słynie gospoda tegoż nazwania. Ale jeżeli taki sposób podróżowania nie sprzyja błędnym rycerzom ani poetom, wyznać trzeba że dla tych, którzy jadą za materyalnym interesem, jest nieoszacowany.

W braku więc przygód, powiem ci słów kilka o tutejszych stacyach pocztowych. Każdego, co nie jeździł po Rossyi, zastanowi szczególny systemat poczt, przyjęty na tym trakcie, to jest do Moskwy. Konie pocztowe nie są utrzymywane, jak gdzieindziej, kosztem publicznym, lecz dostarczane przez mieszkańców, składających jakby oddzielną kastę, pod nazwaniem *gromad furmańskich* (ямщики). Stacye pocztowe, są to w przyzwoitej od siebie odległości rozłożone osady tych furmanów, którzy niemają innej publicznej powinności nad tę, iżby przybyły na ich stacyą powóz, odwieść do następnej, za zwykłą pocztową opłatą. **) W tém jest wielka dogodność, że przejeżdżającemu nigdy nie braknie koni, bo osadnicy, nieznający innego przemysłu, trzymają ich nad istotną potrzebę. Wożą dobrze i prędko; tylko zabawny, a często pilnie jadącego i do niecierpliwości doprowadzający jest sposób zmiany koni. Zaledwoś na stacyę przybył, już konie twoje odprzężone. To dobrze. Masz miłą nadzieję że z równą prędkością założone będą nowe i że za chwilę pojedziesz dalej... Ba! daleko jeszcze do tego. Niezapomnij że furmani sami są właścicielami koni, że nie wszyscy mają ich równą liczbę, że pożądańszą rzeczą jest wieść prywatnego podróżnego, niż pocztę rządową, która niedaje trynkgeltu, że mimo ustanowioną kolej każdy prawie zaprząg jest gatunkiem *sujet-mixte*, bowiem składa się s koni różnowłaścicielskich i t. d. S tych tedy sprzecznych pierwiastków przy każdem zaprzęganiu powstaje mnóstwo arytmetycznych kombinacyj i stosunków osobistego interesu, dających

*) Mniemamy że te szczegóły, przy tak ograniczonych wiadomościach jakie mamy o Rossyi, zasłużą też na uwagę naszych czytelników. *(Wyd. Tyg.)*

**) Od kilku lat dopiero furmani dają rekruta; ale i dziś nie płacą żadnego podatku i jedyną posługą jaką bezpłatnie pełnią, jest obowiązek wożenia poczty rządowej.

początek najzawilszym likwidacyom, targom i układom, które s całą żarliwością wytaczają się przed obnażonym dyszlem twego powozu. Tu zbiera się cała osada; tylko kobiety i niemowlęta zostają w domu. Dyskussya zajątrza się stopniami; zrazu tylko interesowane strony głos mają; powoli jaki taki z gromady wrzuci nawiasową uwagę, aż nareszcie wszyscy razem gadać zaczynają. Następują *osobistości* i ze wzajemnych wyrzutów i przechwałek, podróżny najniepotrzebniej dowiaduje się o wszystkich domowych zatargach, fermentujących w łonie tego . . . . ciała. Sessya staje się prawie tak burzliwą jak posiedzenia izby deputowanych we Francyi, podczas rozpraw budżetowych, s tą liczebną różnicą, że zamiast bilionów, rzecz tu o kopiejkach, i że frazy tutejszych Odilon Barrotów i Garnier-Pagesów są mniej nastrzępione. Wśród ogłuszającej wrzawy, przyjemnie ożywionej energicznemi gestami, w których antykwaryusz mógłby policzyć wszystkie pozy dawnych gladiatorów i jeszcze wiele innych, nieznanych starożytnym, znudzony podróżny próżno oczekuje przejścia bilu o prędszém zaprzęganiu koni; również daremnie chciałby swą powagą żądany przyśpieszyć skutek: nie ma głosu. Kiedy nakoniec, mówiąc parlamentowym stylem), *przedmiot należycie wyjaśnionym został*, to jest kiedy już w słowniku zabrakło łajalnych wyrazów i mowcy musieliby się uciekać do niemiłych w retoryce powtarzań, nastaje milczenie; orszak się rozstępuje i jeden z bezstronnych wyrzuca na powietrze miedzianą monetę, która tą lub ową upadając powierzchnią, ostatecznie rozstrzyga spory. Nigdy nie mogłem dociec co się tym sposobem losuje: wiem tylko że to jest chwila stanowcza, po której wszystko zwolna do karbów wraca i u dyszla zjawiają się konie. Tu wszyscy, zapomniawszy swych waśni, wspólnemi siłami biorą się do zaprzęgania; woźnica siada, rozpoczyna okropny lament, niby pieśń tryumfalną, i nakoniec ruszasz do następnej stacyi, gdzie możesz być pewnym że tożsamo wido-słuchowisko czeka ciebie. W średnim stosunku śmiało liczyć można po kwadransie czasu na każdą podobną gimnastyczno-likwidacyjną scenę.

. . . . . Stanąłem na miejscu w samo żniwo; mam więc sobie za obowiązek powiedzieć ci cokolwiek o tutejszém gospodarstwie. A naprzód, zabierając się do tego, należy ocenić istotną różnicę jaka zachodzi w środkach chowu bydła a stąd i ulepszenia ziemi w tym kraju, w porównaniu z naszemi gubernijami; różnicę wypływającą z wolności u nas, a z zakazu w Rossyi, pędzenia wódki. Cóż na to powiesz, że różnica ta, jakkolwiek ograniczająca środki rolnicze w Rossyi, w skutkach swoich nie jest widzialną, i wniosek jakiby stąd a priori wypadał, w praktyce nie prawdzi się—jak bowiem w wielu rzeczach ludzkich tak i w tym razie, s samychże trudności wynikają podwojone usiłowania, sowito wynagradzające niedostatek bezpośrednich pomocy. Ta to uwaga rozwiązuje odwieczną antropologiczną zagadkę: dla czego wsi, w bezleśnych okolicach lepiej bywają zabudowane od tych, które wśród lasów stoją, albo dla czego każdy inny rzemieślnik ma lepsze obuwie niż ten, co sam je robi? I tak rolnictwo w Rossyi nie tylko nie zdaje się cierpieć od braku prywatnych gorzelni, lecz nawet zyskuje; stosunek trzód do obszaru gruntów i liczby rąk nie różni się znacznie od takiegoż stosunku w Litwie: lecz ku dalszemu porównaniu niezapomnijmy wziąść pod rachunek tych szkód moralnych i materyalnych, jakie swoboda wyrabiania mocnych napojów ciągnie za sobą, a od jakich chłopstwo ruskie jest prawie wolne. Są i tam szynki, ale ich odległość pomiędzy sobą i podniesiona przez monopolium cena trunków, znacznie hamują bachiczne rolników pochopy. Któż nie wie że najpewniejszym środkiem zachowania się od pokus, jest ich unikanie: ruski wieśniak łatwo się ustrzeże, ale jakiejże to mocy ducha naszemu chłopkowi trzeba ażeby swą trzeźwość uchował wpośród tylu sideł, które go zewsząd otaczają. Jeżeli umknął od Scylli, toć o kilka staj czeka go Charybda. (Tak powinnyby nazywać się karczmy nasze zamiast: *Pociechy*, *Wygody*, *Roskoszy* i innych równie niewłaściwych nazwisk.) Skutkiem tych miejscowych przyczyn jest uderzająca wyższość chłopa ruskiego nad naszym, w pracowitości, przemyślności i w siłach fizycznych. Któż z nas, litwinów, przypatrując się wędrownym kramarzom rossyjskim, zjawiającym się od czasu do czasu po wsiach i miasteczkach, nie podziwiał tych plec sążnistych, tych bawolich karków i tego wyrazu krzepkości i roztropności który odznacza chłopa z Wielkorossyi? Któż wtenczas nie uczynił porównania, tak dla naszych poczciwych wieśniaków niekorzystnego? Ale ta różnica łatwo się pojąć daje gdy wspomnimy, żeśmy nietylko samego chłopa naszego, ale jego dziada i pradziada *rozpoili*, żeśmy sferę jego myśli ścieśnili do tyla, iż gdyby można było w jedno zebrać całą massę wyobrażeń, życzeń, snów nawet tego ludu, pokazałoby się że najzuchwalsze marzenia o szczęściu najromantyczniejszego s chłopów naszych, nierozciągają się w promieniu dalej jak do pierwszej karczmy i redukują się do dwóch rzeczy: gorzałki i próżnowania. I taki stan trwa od niepamiętnych czasów i obecne pokolenie wiejskiego ludu jest już może setnem pokoleniem podobnego spodlenia i nędzy!

Daruj mi, kochany A*** te morały; ale wracam s kraju, gdziem widział całe powiaty takich atletycznych *burłaków*, jakich pojedyncze exemplarze u nas za osobliwość są oglądane; widziałem ich rzeskość i pracowitość, ich zdolności umysłowe, które lada zręczność rozwija, ich dobry byt— i niemogłem nie zamyślić się nad przyczynami, które tak dalece jednych słowian przed drugimi upośledziły. Wiem że uwagi te dla ciebie i dla wielu światłych obywateli nie potrzebne; tyś jeden s pierwszych zrozumiał całą fałszywość pozornych zysków, całą niedorzeczność spekulacyj szynkowych; czujesz dobrze ten pewnik że *własnym* produktem *własnych* ubożyć poddanych, jest to okradać samego siebie, z niewyrachowaną dla ludzkości szkodą. Pomnę jak mówiłeś: produkujmy wódkę, to główna naszego gospodarstwa podstawa; lecz nieuważajmy jej za towar miejscowego zbytu, nieróbmy z niej oceanu, pochłaniającego dobry byt naszych włościan.» Ale, żeby te piękne słowa nie pozostały głosem wołającego na puszczy, niedość jest pojedyńczych usiłowań: trzeba szczerego, powszechnego spółdziałania . . . . (*dok. nast.*)

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 12-го Сентября 1835. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.